

Czesław Bartnik

Teologia "poietyczna"

Collectanea Theologica 57/4, 15-26

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. CZESŁAW BARTNIK, LUBLIN

TEOLOGIA «POIETYCZNA»

W chrześcijaństwie osiągnęły wysoki stopień rozwoju teologia spekulatywna, pozytywna, historyczna, kerygmaticzna, hermeneutyczna, lingwistyczna, narracyjna, żurnalistyczna (wyrażenie Jean Daniélou) i inne. Chciałem postawić hipotezę, że od początku istnieje, choć mało zauważany, jeszcze jeden rodzaj teologii, konstruującej oryginalnie swój przedmiot i swoją metodę, a mianowicie teologia, którą trzeba nazwać „poietyczną”. Mówimy „poietyczna”, a nie „poetycka”, gdyż starogrecka postać terminu odcina się od zbyt spłyconej postaci poezji, która bywa dziś rozumiana pejoratywnie, nieraz jako zbiór niedorzecznych obrazów, doznań, wyśślności i w ogóle bezsensownych operacji słowem i językiem.

W poszukiwaniu znaczenia

Starogrecki termin *poieo* oprócz bardziej potocznych znaczeń, jak „tworzę” lub „czynię”, posiadał jeszcze pewne semy szczególne, które przeszły do innych języków:

1. stwarzać, kreować, powodować, przyczynować, sporządzać;
2. wynajdywać, wymyślać, komponować, układać inaczej;
3. tworzyć słowo, pracować słowem, rodzić myśl, budować wiedzę, przetwarzać świat w oparciu o słowo;
4. tworzyć obraz idealny, założyć istnienie innego świata, przekładać ludzi i rzeczy na barwne obrazy;
5. odegrać jakąś rolę, podstawić inną rzeczywistość, przedstawiać się za kogoś innego, wyznaczać rzeczom i ludziom nowe role, dążyć do ustanowienia nowego porządku świata, wyzwalać się z materialnych determinizmów i otwierać się na świat lepszy i nieskończony;
6. tworzyć głęboką komunikację międzyosobową, wewnętrzną, jaźniową, wspólnotową;
7. wyrazić siebie do głębi, oddać świat słowa, ująć coś z niedosięgalnego świata boskiego;
8. ofiarować się za kogoś lub za coś, przerzucić swój świat osobowy na kogoś, poświęcić wszystko dla piękna.

W rezultacie na czoło wybijają się takie aspekty, jak tworzenie nowej rzeczywistości, odkrywanie przez słowo nowego świata, odkrywanie wymiarów nieskończonych człowieka, idealna samore-

alizacja osoby ludzkiej, radykalne przetwarzanie tego świata na „lepszy świat” przyszłości. Stąd też *poiema* i *poiesis* oznaczają rozpoznawanie i kreowanie innego świata — piękna, dobra, prawdy, pokoju, wolności, ukojenia, nieskończoności. Istotnymi czynnikami tego działania jest słowo i osoba.

Stąd *poiesis* składa się z trzech podstawowych struktur:

a) znaku, wyrazu, symbolu materialnego, ale specjalnie wyselekcjonowanego;

b) znaczeń bezpośrednich — zdeterminowanych, określonych, zamkniętych, ale czysto funkcjonalnych i relacyjnych;

c) relacji „transcendentnej” w stosunku do znaku i wyrazu, niezdeterminowanej ściśle, nieskończonej, stwórczej, otwierającej świat osoby na świat całkowicie inny, choć owa współzależność materialna między znakiem a znaczeniem jest punktem wyjścia, punktem startu dla dalszego procesu poznawczego i twórczego; punkt ciężkości spoczywa zawsze na tej futuryczności i radykalnej odmienności, choć nie byłby on możliwy bez materialnego punktu wyjścia, wyselekcjonowanego na bazie kryteriów piękna.

„Topoi poietikoi”

Teologia „poietyczna”, w podanym wyżej sensie tego słowa, nie jest bynajmniej wymyślona i narzucona chrześcijaństwu przez współczesną dopiero poezję, przeciwnie: jest ona w chrześcijaństwie coraz wyraźniej odkrywana, od początku do dziś. Spróbujemy ukazać pewne podstawowe miejsca „poietyczne” i zarazem w najwyższym stopniu poezjogenne.

1. *Logos*. Najbardziej właściwym miejscem, w którym rodzi się *poiesis*, a następnie i teologia „poietyczna”, jest samo słowo (*logos*). Teologia chrześcijańska wyrasta ze słowa, otrzymuje przede wszystkim formę słowa i żyje jako słowo wcielające się w określone treści życia osobowego. Ontologicznie jej prazródłem religijnym jest Słowo Boże (*Dabar Jahwe, Logos Theou, Verbum Dei*), którym był Chrystus Jezus jako Wyraz Boga, Tajemnica Świata Słowa i Ikona Piękna „dla człowieka” (J 1, 1 nn.).

To Słowo Mówione „poietycznie” przez Ojca (*Logos Prophorikos*), „Słowo Ojca” (J 17, 6), wcielało się w Słowo do człowieka: w stwarzaniu, objawieniu, nazywaniu świata, prowadzeniu rozwoju człowieka do poziomu osoby i przez tworzenie „słowności”, a więc i „poietyczności” w osobie ludzkiej (J 5, 38; 15, 7). Słowo Boże jest najwyższą Tajemnicą *Poiesis* świata: „To Słowo podtrzymuje wszystko słowem” (Hbr 1, 3). Ono tworzy ów nowy, niezwykły świat: „A to samo Słowo zabezpieczyło obecnie niebo i ziemię jako zachowane dla ognia” (1 P 3, 7).

Dokonuje się *poiesis* zstępująca, gdzie Słowo Boże przybiera postać słowa stworzonego, Jezusa, w kontekście języków ludzkich

i mowy świata oraz znaków komunikacji aż do końca procesu rzeczywistości. Jednocześnie naprzeciwko nurtowi zstępującemu wychodzi nurt wstępujący, w którym cały potok rzeczywistości dąży do utworzenia z siebie postaci słowa, jakiegoś *Megalogos* Ziemi (J 15, 25; Rz 10, 18) — za pośrednictwem człowieka. Najbardziej bowiem może się wyrażać w słowie człowiek na różnych pasmach swego bytu: myśli, woli, uczuć, czynów, wytworów, marzeń, dążeń. Przede wszystkim wymiar osobowy nie może istnieć bez słowa, które mieści w sobie świat realny, ale urealnia go jeszcze ogromnie przez tworzenie świata „zastępczego” i rekapitulującego w sobie wszelką rzeczywistość — obecną i możliwą. Człowiek jako mikro-kosmos jest też pewnym Logosem świata i historii (Ef 1, 10).

Starożytność mezopotamska, egipska, judaistyczna, wczesno-chrześcijańska — budowały wszystko, łącznie z wizją świata, na Zasadzie Słowa, które stwarza, odkupuje, zbawia, przemienia, objawia i jest „mieczem Ducha” (Ef 6, 17). W rezultacie słowo miało być również zasadą „poietycznego” przetwarzania świata i człowieka: „Żywe bowiem jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca” (Hbr 4, 12). Słowo Boże i wszelkie słowo jest podstawową Tajemnicą otwierającą świat owej *poiesis* bytu.

2. *Logos spermaticos*. Jezus Chrystus jest najwyższym przedmiotem i podmiotem *poieseos* i teologii właśnie jako Słowo Boże: „a imię jego nazwano: Słowo Boga — *Logos tou Theou*” (Ap 19, 13). Rzeczywistość stworzona i zbawiana otrzymuje formę „słowa”, a Jezus Chrystus jest Słowem — Normą, Słowem Słów, Słowem *par excellence*. Dlatego jest on Słowem Zarodkowym (św. Justyn) względem wszelkich słów poprzez swoją Osobę, Historię Soteryjną i Działanie czyniące świat „słowem”. Przede wszystkim Słowo Boże rodzi słowa Boże. Przekonanie starochrześcijańskie oddał św. Justyn (w. II), według którego Chrystus jest Słowem Słońcem, które rodzi z siebie słowa—promienie obejmujące cały świat wszerek i wzdłuż, w głąb i wzwwyż, w przeszłość i w przyszłość. Na tej zasadzie dokonuje się obiektywna i subiektywna przemiana świata: „powołani do życia nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa (...) słowo Pana trwa na wieki” (1 P 1, 23. 25).

Chrystus jako „Słowo Zalążkowe” rozpoczyna proces upoietyczniania świata: odkupuje go, zbawia, objawia Ojca, tchnie w słowa Ducha Świętego (J 5, 38) i kieruje ich historią oraz życiem. W rezultacie Kościół staje się Wielkim Słowem, wypowiadany przez Syna — i synów przybranych — do Ojca w Duchu Świętym. Chrześcijaństwo są z istoty swej „sługami słowa” (Łk 1, 2). Chrześcijaństwo realizują i kontynuują: kerygmat, słowo Biblii, liturgii,

nauki, samoświadomości, praktyki. Słowo Boże wciela się w słowo ludzkie, a przez nie w osobę ludzką, w której z kolei znajduje swoje „znaczenie”, dopełnienie, misterium. Osoba ludzka jest kressem i celem Słowa, a słowo jest samowyznaczeniem osoby, pozostającej w procesie przechodzenia do innego świata. Słowo na ziemi otrzymało perspektywę nieskończoności, eschatologii, osiągnięcia Absolutnego Sensu Słowa: „Bóg otworzył nam słowo dla wypowiedzenia Tajemnicy — Chrystusa” (Kol 4, 3). Kiedyś wreszcie z tego procesu słowa zrodzi się Słowo Paruzji, Słowo Eschatyczne i Słowo Wieczne Ożywające (1 Kor 15, 45).

3. *Poemata*. Słowo przeszło, w swym życiu historycznym, w pismo, także w Pismo Święte. W Piśmie zaś jawi się ono bardzo często w postaci Wielkiej Poezji — we wszystkich rodzajach literackich Starego i Nowego Testamentu.

a) W rodzaju lirycznym mamy do czynienia z odami, pieśniami, trenami i hymnami. Któż nie zna takich utworów w Starym Testamencie z Psalmami na czele, z Pieśnią nad Pieśniami, z różnego rodzaju Trenami i całymi „poietycznymi” księgami proroków? Nie byłoby pełnej teologii chrześcijańskiej bez Pieśni o Słowie Bożym w Prologu Jana (J 1, 1—17). Nie dałoby się poznać bez reszty duchowej postawy chrześcijańskiej bez Hymnu o Chrystusie jako Miłości (1 Kor 13, 1—13). Hymny chrystologiczne są chyba najbardziej nabrzmiałe treścią teologiczną: o Jezusie Chrystusie poprzez kenozę (Flp 2, 6—11), o Chrystusie jako Głowie stworzenia i odkupienia (Kol 1, 15—20), o Bożej Ekonomii Zbawienia zrekapitulowanej we Wcieleniu i Passze (Ef 1, 3—14), o Chrystusie Pantokratorze (Ef 1, 20—23), o Chrystusie jako Pokoju (Ef 2, 14—17), o Chrystusie jako Świetle Zmartwychwstania budzącym wszystkich do życia (Ef 5, 14), o Drodze Chrystusa (1 Tm 3, 16), o Chrystusie jako Odkupicielu i Wiecznym Kapłanie (Hbr 5, 5—10), a wreszcie hymny pasyjne i rezurekcyjne (1 P 1, 19—21; 2, 22—24; 3, 18—22). Te bodajże najstarsze hymny mają najgłębszą i najpełniejszą chrystologię. Jeśli są jakimś „traktatami teologicznymi”, to właśnie „poietycznymi”. Nie brak też trenów nawet w samej ewangelii: „Jeruzalem! Jeruzalem! Ty zabijasz proroków i kamieniujesz tych, którzy do ciebie są posłani! Ile razy chciałem zgromadzić twoje dzieci, jak ptak swe pisklęta pod skrzydła, a nie chcieliście. Oto wasz dom zostanie wam pusty. Albowiem powiadam wam: Nie ujrzycie mnie odtąd, aż powiecie: Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie” (Mt 23, 37—39).

b) Co do rodzaju epickiego, to mamy cały Poemat Kapłański o stworzeniu świata (Rdz 1, 1—2, 4a), epos o Józefie egipskim, o Wyjściu z Domu Niewoli, o Tobiaszu, o Joziem. Przede wszystkim całe życie Jezusa Chrystusa jest przedstawione jako epos bosko-ludzki, przy czym Ewangelia według św. Mateusza, oparta na

pięciu wielkich mowach przypomina konstrukcję *Wojny peloponeskiej* Tukidydesa. Dzieje Apostolskie wydają się poematem o pierwotnym Kościele i jego współzałożycielach. A życie chrześcijańskie w swej istocie, moralności i „wielkich czynach” jest ukazane najlepiej w listach przypisywanych św. Janowi, będących w całości utworami poetyckimi, nawet w dzisiejszym, wąskim znaczeniu poezji.

c) W rodzaju dramatu mieszczą się właściwie wszystkie większe księgi biblijne Starego i Nowego Testamentu. Idzie nie tylko o opisy Męki Pańskiej („tragedie”). Nie tylko o „tragedie w Tragedii”, jak dramat Zagłady Babilonu, Miasta-Antykościoła: „Upadł, upadł Babilon—stolica. I stała się siedliskiem demonów i kryjówką wszelkiego ducha nieczystego. (...) Biada, biada, wielka stolico, Babilonie, stolico potężna! (...) I głosu harfiarzy, śpiewaków, fletnistów, trębaczy już w tobie się nie usłyszysz. I żadnego mistrza jakiegokolwiek sztuki już w tobie nie będzie można znaleźć” (Ap 18, 1—24). W Anty-Kościele nie będzie przede wszystkim mistrza poezji. Nie chodzi nawet o całą Apokalipsę św. Jana, która jest dziejowym dramatem liturgicznym. Po prostu chrześcijaństwo ujmuje cały świat i jego dzieje w kategorii sztuki dramatycznej. Rzeczywistość to gra sztuki autorstwa Ojca Niebieskiego, z Chrystusem jako postacią centralną i Duchem Świętym jako reżyserem. Sceną jest kosmos i świat, na niej dzieje się historia. Historia przygotowała grunt dla Wcielenia Słowa, streściła się w Męce i Zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa i kontynuuje to centralne wydarzenie w Duchu Świętym. Głównym tematem jest walka Jezusa Chrystusa ze złem i szatanem, Chrystusa z Antychrystem, Kościoła z Anty-Kościółem. Widnieją znane z tragedii klasycznych chóry ludu, księgi losów i przeznaczeń, moce rzeczy i słów, tajemnica i światłość. Homocentrycznie do tego Wielkiego Dramatu rozgrywają się jego miniatury w życiu mniejszych społeczności oraz w historii jednostek. Każdy więc człowiek ma niejako tę samą rolę do odegrania na Wielkiej Scenie.

Tej dramatyczności, która przeziera przez każde słowo biblijne i kościelne, przez każde zdarzenie i czas, przez drugiego człowieka i przez rzeczy, nie jest w stanie oddać w pełni język filozoficzny ani naukowohistoryczny, ani żaden prozaiczny. Religia, zwłaszcza chrześcijańska, jest rozpięta na dramacie, przenikającym do dna bytu, do samej głębi człowieka i ludzkości. Nie są to problemy samej logiki ani spekulacji, ani ustaleń, lecz kładące się na byt ludzki Tajemnicy, w której następuje jakaś „segmentacja” na trzy światy: boski, ludzki, szatański.

4. *Logopoietai*. Jest znamienne, że jedno z najpierwszych ujęć Osoby i Nauki Jezusa Chrystusa wystąpiło w „Mowach Pańskich”, czyli Źródle Q, które stanowi Wielką Poezję, tak że jego

twórcy mogą być nazwani „poetami słowa Pańskiego” (*logopoietai*), na podobieństwo pierwszych historiografów greckich z VII w. prz. Chr., których nazwano *logopoiōi*, czyli „twórcami słów”. Ze Źródła Q, zachowanego w dużej części u Łk i Mt, bije niezwykła światłość, nowa logika religijna, nadziejskość słów i ich treści. Na całość składają się nieopisywalne jednostki „poietyczne”: spotkanie z Janem Chrzcicielem jako przedśłańcem (Łk 4, 1—4; Mt 4, 1—2), scena kuszenia (Łk 4, 9—12; 4, 5—8; Mt 4, 8—11), „odwrócenie wartości” w Błogosławieństwach, radykalny kodeks moralny z uniwersalną miłością na czele, także nieprzyjaciół, i z mocą cierpienia, budowanie życia na wierze jako absolutnym oddaniu się Bogu, ukazanie królestwa Mesjańskiego wysłańcom Jana (Łk 7, 18 nn.; Mt 11, 2 nn.), potrzeba duchowej relacji do świata materialnego, modlitwa „Ojcze nasz” (Łk 11, 2—4; Mt 6, 9—13), moc wiary, modlitwy, jałmużny, walka z ciemnością, fałszem i szatanem, potrzeba światła dobrych dzieł i czynów, absolutne zdanie się na Opatrzność Ojca, postawa pielgrzymia życia i oczekiwanie na Paruzję, wypełnienie historii ludzkiej nieskończoną łagodnością, cichością i pokorą. Są to „Logia Jezusa” (Papiasz), zresztą nie jedyne, ujęte w konstrukcję owej poiesis, którą oznaczają światło, blask ducha, kontemplacja, *holocaustum vitae*, przemiana doczesności w wieczność. Wszystko to może być wypowiedziane tylko w języku „poietycznym”.

5. *Archepoietes*. Cały język Ewangelii odzwierciedla w sobie swego Boskiego Twórcę, Jezusa Chrystusa, który dla chrześcijan jest w określonym sensie „Prapoetą Świata”. Język Jezusa historycznego — bez względu na to, zachował się w terminach i zdaniach materialnie wiernych — był językiem przede wszystkim religiotwórczym, a więc prapierwotnym, misteryjnym, zastępującym ówczesną mitologię, konstruującym religijną osobowość ludzką, jakimś przeobfitym semantycznie, choć nie oderwanym bynajmniej całkowicie od najdoskonalszej postaci doczesnego. W tym wszystkim znajdujemy również wielką poezję i w dzisiejszym znaczeniu tego słowa: „Przypatrzcie się krukowi: nie sięją ani żną; nie mają piwnic ani spichrzów, a Bóg je żywi. O ileż ważniejsi jesteście wy niż ptaki. Któż z was przy całej swej trosce może choćby chwilę dołożyć do wieku swego życia?” (Źródło Q, Łk 12, 23—25; tł. bp K. Romaniuk).

Również pod kątem „poietycznym” można analizować słowa Jezusa o absolutnym zdaniu się na Opatrzność Ojca Niebieskiego: „A o odzieniu czemu się troszczycie? Przypatrzcie się liliom, jak rosną: nie pracują i nie przędą, a powiadam wam: nawet Salomon w całym swym przepychu nie był tak ubrany, jak jedna z nich. Jeśli więc ziele na polu, które dziś jest, a jutro do pieca będzie wrzucone, Bóg tak przyodziewa, o ileż bardziej was, małej wiary.

I wy zatem nie pytajcie, co będziecie jedli i co będziecie pili, i nie bądzcie o to niespokojni. O to wszystko bowiem zabiegają narody świata, lecz Ojciec wasz wie, że tego potrzebujecie. Starajcie się raczej o jego królestwo, a to będzie wam dodane” (Źródło Q, Łk 12, 26—32; Mt 6, 28 nn.; tł. bp K. Romaniuk).

Podobnie w sposób niepowtarzalnie „poietyczny” została wyrażona naczelną zasadą moralności zwróconej ku Królestwu Bożemu: „Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się i kradną. Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodziej nie włamuje się i nie kradnie. Bo gdzie jest skarb wasz, tam będzie i serce wasze” (Źródło Q, Łk 12, 33—34; Mt 6, 19—21; tł. bp K. Romaniuk).

Jezus jawi się wszędzie jako „Poeta” i „Teolog”. Poeta — bo „stwarza ducha”, daje światłość, promieniuje Bogiem, tchnie prawdziwym człowiekiem, na każde słowo, na każde wydarzenie i na każdą osobę rzuca niewyraźalny blask Królestwa Ojca Niebieskiego. Teolog — bo rekapitułuje w sobie świat Boski, przekazuje ten świat swemu człowieczeństwu, przez swą świadomość ludzką i przez swe serce ludzkie objawia podstawowe prawdy o zbawieniu, wiążąc je w pierwotną całość i wyższą logikę oraz nachylając do życia codziennego.

Poiesis Jezusa trwa i rozwija się w Duchu Świętym, który tworzy szczególne „środowisko poietyczne”, pośredniczące między światem z każdym zjawiskiem naszego życia a Królestwem Ojca Niebieskiego, będącym Światem Czystej Poezji i Poezją uosabiającą się.

6. *Phos poietikon*. Język religijny, a w konsekwencji i teologiczny, operuje przede wszystkim na każdym kroku formami i słowami „poietycznymi”. Nie wolno o tym zapominać. A najlepiej to widać w Piśmie Świętym. Taką strukturę ma podstawowe dla chrystologii sformułowanie, że „Bóg chce wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi” (Ef 1, 10). Bez „obszaru poietycznego” nie można byłoby zrozumieć zdania o kierunku rozwoju historii świata: „wszystko rośnie ku Temu, który jest Głową — ku Chrystusowi” (Ef 4, 15). Następnie idą te pełne „światła poietycznego” słowa: Światłość Prawdziwa, Słowo Boże, Pierworodny stworzenia, Początek, Pierworodny spośród umarłych, Pełnia, Alfa i Omega, Pierwszy i Ostatni, Który był, Który jest i Który przychodzi, Droga, Prawda, Życie, Miłość, Nadzieja, Pokój, Pojednanie, Grzech za nas, Adam drugi, Adam eschat Paruzja, Nowy Człowiek, Człowiek Niebieski, Nowe Niebo i Nowa Ziemia, Niebieskie Jeruzalem, Królestwo Boże, Drzewo Życia, Księga Historii i Przeznaczeń, Łaska... Płynie szeroko i nieustannie taki język pełen metafor, prze-

nośni, porównań, figur, symbolów, odniesień, zakrzywień w nieskończoność, analogii, personifikacji, niezwykle rekapituowania wszystkiego w Jezusa Chrystusa i jego rolę. W każdym razie najbardziej zwykle i potoczne słowo aramejskie lub greckie otrzymuje w Biblii i w chrześcijaństwie nowe, niezwykle, wieczne światło.

Zakres i funkcje

Z racji „poietycznego” charakteru religii, chrześcijaństwa, a szczególnie Biblii i życia eklezjalnego konieczne jest dziś uzupełnienie teologii klasycznej różnego typu teologią „poietyczną”. Teologia ta, oczywiście, nie może być wiodąca na płaszczyźnie naukowej: przede wszystkim brak jej wyraźnego oznaczenia poznawczego charakteru i zakresu, kryterium prawdy, właściwego dialogu z naukami oraz bezpośredniego przejścia na płaszczyznę dyscyplin prakseologicznych. Niemniej posiada swoją teorię i swoją metodę, przede wszystkim pomocnicze w przeżyciu chrześcijańskim, a następnie pomocniczą i w poznaniu teologicznym.

1. **Z a k r e s p o z n a w c z y.** Chociaż teologia „poietyczna” nie może być wiodąca na płaszczyźnie naukowej, to jednak nie jest bynajmniej czymś całkowicie wtórnym w stosunku do fenomenu chrześcijaństwa ani co do poszczególnych typów dawnej teologii. Żaden inny język, poza „poietycznym”, nie jest w stanie ująć tak globalnie, pierwotnie, wizyjnie i intuicyjnie przedmiotu religijnego oraz teologicznego. W żadnym z innych ujęć, zwłaszcza jeśli występuje oddzielnie, nie można uchwycić całości bogactwa rzeczywistości religijnej i głębi przedmiotu teologicznego. Do dziś czynią to najlepiej: mit, *poiesis*, mistyka uniwersalna, wizja personalistyczna. Inne języki docierają raczej tylko do powierzchni zjawiska religii i posiadają zakres stosunkowo wąski, materialny, zbyt oznaczony i metryczny. Doskonałe skądinąd kierunki teologii filozoficznej spekulatywnej chwyciły, zwłaszcza na Zachodzie, tylko wątki intelektualne, a nawet niekiedy czysto racjonalistyczne. Z kolei same kierunki mistyczne sprowadzały teologię do wizji mistycznej bez potrzebnej weryfikacji poznawczej. Trzeba tu syntezy i więcej niż syntezy. Ostatecznie dążymy do zespolenia: materialności, skończoności i nieskończoności, anonimowości rzeczowej i uosobienia rzeczywistości w Jezusie Chrystusie. Przy tym teologia „poietyczna” jest nie tylko syntezą, ale wielkością pierwotną, która posiada w sobie wszystkie te elementy, wyróżnione jedynie dzięki analizie. Wtedy to język „poietyczny” wspiera teologie czysto intelektualne o wizję piękną i ujęcie świata osobowego, a teologie mistyczne o intelekcyjną nieskończoności.

2. **K a l l o s.** Piękno jest przedmiotem i podmiotem nie tylko poezji. Ale trzeba odrzucić poglądy tych uczonych, którzy twierdzą, iż judaizm i chrześcijaństwo nie wnoszą niczego na pięknie,

a jedynie na dobru moralnym. Byli nawet uczeni, którzy utrzymywali, iż żydom i chrześcijanom nie jest znane w ogóle samo pojęcie piękna. Jest to teza niesłuszna. Piękno (hbr. *hadar, hemed, hen, thob, joji, ifeah*, gr. *kallos*, łac. *pulchritudo*) jest znane judaizmowi i chrześcijaństwu we wszystkich postaciach łącznie z „czynieniem piękna” (Rz 7, 21; 2 Kor 13, 7; Jk 4, 17; Ga 6, 9), choć niewątpliwie góruje piękno duchowe, a w tym moralne (np. Mk 14, 6; Mt 5, 16; Łk 8, 15). Rzecz ma się odwrotnie: pogańską kulturę grecką trzeba oskarżać o brak głębszego rozumienia piękna, jakkolwiek i w niej były tendencje, żeby piękno (*kalos*) łączyć w pewien, niejasny sposób z dobrem.

W każdym razie z głębi nauki chrześcijańskiej trzeba wyciągnąć wnioski, że u podstaw wszystkiego jest piękno. Piękno jest bardziej pierwotne niż istota, prawda i dobro, choć zespała się z nimi nierozdzielnie, a nawet utożsamia w swym istnieniu. Stąd należy podkreślić, że i u podstaw języka teologicznego, rozumianego jak najszerzej, jawi się Tajemnica Piękna: Światła, Firmamentu Królestwa Niebieskiego, Życia Wiecznego, Harmonii, Gry elementów rzeczywistości, Odmienności na wieki, Przemienności form ograniczonych, perspektywy rozwoju w nieskończoność, miłosnego zapodmiotowania wszystkiego w Pleromicznej Jaźni. Stąd Bóg, stworzenie, świat, historia, objawienie, człowiek, osoba, ryt religijny, czyn dobra, prawda — jawią się najpierw od strony Piękna. W podmiocie i przedmiocie bytu istniejącego jawi się *Kallos, Pulchritudo*, a więc także i *poietikon* — to, co jest bytem „poietycznym”, bytem, który staje się „ponad-bytem”. Temu zaś w człowieku odpowiada *poietikos* — osobowa struktura zapodmiotowywania bytu „poietycznego”.

Poietikon nie sprowadza się tylko do poezji literackiej, lecz rozpościera się na całą sztukę, na wszystkie jej dziedziny, gdyż u jej podstaw leży uniwersalna *poiesis*. Chrześcijaństwo więc w głębi mówi językiem piękna, a w konsekwencji językiem sztuki, intelektu, rozumu, serca, praktyki, samorealizacji osobowej. Ale trzeba przyznać, że kategorie piękna i myślenia „poietycznego” nie są w teologii dostatecznie opracowane.

3. *Prosopopoiia*. Jak w przedmiocie dominuje *kallos* i *poietikon*, tak w podmiocie ludzkim — wrażliwość na piękno i jakieś dogłębne nachylenie do realizacji „nad-bytu”, czyli podmiotowy *poietikos* — osobowość przyjmująca i tworząca piękno. Dlatego to teologia „poietyczna” należy szczególnie do obszaru podmiotowego: jest najbardziej personalistyczna. Porusza samo centrum tajemnicy osoby, aktualizuje byt chrześcijański, przetwarza antypiękno na bliskość podmiotową i animuje całe życie ludzkie, także praktyczne. Jest to istotnie ważny sposób samorealizacji oso-

b) ludzkiej: zarówno w jej aspekcie biernym, odtwarzającym rzeczywistość w sobie, jak i w czynnym, przetwarzającym od wewnątrz. W rezultacie na płaszczyźnie religijnej dochodzi do twórczego spotkania: objawienia zstępującego i objawienia wstępującego, recepcji bytu i aspiracji dążeńiowych, tajemnicy Boga i tajemnicy człowieka. W rezultacie dochodzi do czegoś niezwykłego: do udratyzowania istnienia osoby ludzkiej (*prosopopoieo*) oraz „upoietycznienia” najbardziej wewnętrznego świata osoby, łącznie z wiązaniem osoby ludzkiej z osobami Bożymi (*prosopopoiia*). *Poiesis* w tym znaczeniu jest osobotwórcza.

4. Metoda. Teologia „poietyczna” nie jest bezmetodyczna, posiada ona określoną metodę w dziedzinie poznawczej, twórczej i działaniowej.

a) Metoda „poietyczna” ma właściwy sobie walor poznawczy i się poznawczą, zwłaszcza w zakresie tajemnicy religijnej, gdzie posługuje się głęboką intelekcją. Jest ona pod tym względem najszersza, najgłębsza i najbardziej personalna w ujmowaniu zjawisk religii *in vivo*. Ma coś z racji przekonanie potoczne, że prawdziwe i głębokie życie religijne jest natchnione, oraz że *poiesis* jest natchniona. Natchnienia te, choćby były istotnie między sobą różne, mogą się jednak w tej metodzie spotykać. U samych jej podstaw leży, jak się wydaje, jakaś prapierwotna intuicja intelektualna, ujmująca podstawowe tajemnice bytu i istnienia.

b) Metoda „poietyczna” ma wielokształtny charakter twórczy: jest ona apostołska, misyjna i kerygmatyczna, a jednocześnie podnosi żar religijny w samym podmiocie, wbrew dawnym przekonaniom, że piękno nie porusza człowieka. Twórczość ta rozciąga się także na dziedzinę nauk teologicznych, inspirując specjalny świat i horyzont teologiczny i wpływając na powstawanie hymnów, poematów, dramatów. W rezultacie powstaje teologia bardzo żywa osobowo. Twórczość teologiczna o natchnieniu „poietycznym” przyczynia się też do powstawania literatury religijnej. Literatura ta pozostaje nie tylko „na usługach” teologii, dostarczając szaty dla kerygmatu i metody dla uchwycenia kontaktu Kościoła z kulturą, ale posiada także rodzaj swojej własnej autonomii będąc pozanaukowym (w dotychczasowym rozumieniu) źródłem i sposobem ujmowania tajemnicy Boga.

c) Metoda „poietyczna” przyczynia się wreszcie do wzmocnienia prakseologii religijnej, której nie może spowodować w takim stopniu teologia czysto racjonalistyczna lub którą karykaturuje teologia czysto afektywna. Szczególnie intymny związek „poietikonu” z osobą ludzką wpływa bardzo pozytywnie na wzrost zaangażowania się w religijne życie praktyczne i tworzenia prakseologicznych działów teologii.

Ku integralności

Trzeba jeszcze raz podkreślić, że teologia „poietyczna” nie redukuje się do teologii poetycznej w wąskim i raczej pejoratywnym znaczeniu. Jest to rodzaj teologii prapierwotnej wypływającej z przasady „piękna bytu” i „bytu piękna”. Dąży ona do jak najpełniejszego ujęcia samego sedna życia religijnego. Przy tym *hieron*, *religiosum* i *poietikon* są sobie niewypowiedzianie bliskie w osobie ludzkiej, a ich najlepszym wyrazem zewnętrznym jest słowo. Dostrzegamy, że byt w aspekcie piękna ukazuje się jako pewien „nad-byt”, jakaś „nad-doczesność” czy „nad-światowość”. Ukazuje się niespodziewanie jako rodzaj bezpośredniego otwarcia na Boga lub jako punkt najbardziej styczny między człowiekiem a Bogiem. Rzeczą teologii jest próbować ująć całą rzeczywistość: przez intelekt, rozum, umysł, serce, czyn, zrekapitulowanie świata w osobie. Ale takie działania oddzielne nie ujmują rzeczywistości w zadowalającym stopniu. Trzeba więc chyba sięgnąć do teologii „poietycznej”, która posługuje się wszystkimi innymi teologiami klasycznymi, ale ponadto syntetyzuje je i prowadzi bliżej Tajemnicy. Przez to również różne ujęcia metodologiczne: intelektualne, racjonalne, mistyczne, prakseologiczne nie wykluczają się, lecz wzajemnie dopełniają. Teolog „poietyczny” tworzy teologię całym sobą i posiada pewne sposoby weryfikacji twierdzeń w świecie swojej osoby rozpoznającej Boga i przyjmującej objawiającego się Chrystusa w Duchu Świętym.

Teologia „poietyczna” nie oznacza bynajmniej afektywności, nieokreśloności, irracjonalności, ślepej intuicji. Wydaje się, że „byt-piękno” jest sam w sobie intelligibilny, jakkolwiek jest to intelligibilność w jakimś najbardziej pierwotnym znaczeniu. Podpada on niejako nie tyle pod sam umysł człowieka, ile raczej pod zdolność „ujmowania”, zawierającą się w całej osobie ludzkiej, zarówno indywidualnej, jak i zbiorowej, jak np. w Eklezji. Dopiero więc potem *poietikon* religii jest ujmowany — mówiąc analitycznie — przez intuicję poetyczną, intelekt, rozum, wizję, horyzont poznawczy, światło komunikacji międzybytowej.

W teologii „poietycznej” zachodzi ścisła współzależność pomiędzy naturą bytu a strukturą osoby. Jakkolwiek piękno niejako „pierwsze” określa w jakimś stopniu osobę, to jednak ostatecznie pozostaje nie spełnione, o ile osoba nie wykształtuje w sobie podmiotowych kategorii piękna. Inaczej mówiąc, piękno jest nie tyle dane, ile zadane; także w dziedzinie religii i teologii, a może tutaj przede wszystkim. Toteż w teologii „poietycznej” osoba ludzka jest szczególnie aktywna. Słowa, obrazy, rzeczy, życie, łaska, zdarzenia zbawcze, relacje między człowiekiem a Bogiem, poznane w samej zewnętrznej warstwie — są to tylko znaki, które muszą być zinterpretowane przez ów *poietikos*, przez owego *poietes*, czyli przez

osobę przekształcającą „ten świat”, na „tamten świat”. Znaki te mogą otrzymać swoje właściwe znaczenie tylko w świecie osoby. Oczywiście, znaki te nie są jedynie bierne, ale są także czynne: pomagają tworzyć określony kontakt między osobą ludzką a Osobami Bożymi. W tym sensie są one medialne: biernie i czynnie. Łączą „Poetę” Boga i „poetę” człowieka. Bóg bowiem również nie zamknął znaczenia rzeczy raz na zawsze, lecz odnosi je stale do „odpowiedzi” ze strony osób ludzkich. Wydaje się więc, że człowiek religijny musi być „poetą”, żeby był w pełni sobą. Teologia zaś musi być poezją — w wielkim, misteryjnym wymiarze — żeby być teologią pełną i żywą. Mówi się nieraz, że poezja, literatura, sztuka, kultura — stanowią pewien *locus theologicus* dla rozwoju teologii. Tutaj trzeba mocno podkreślić, że teologia „poietyczna” jest niezbędną podstawą i niezastąpionym światłem dla poezji, literatury, sztuki, kultury, mądrości, pełnego samopoznania ludzkiego. Co więcej: w niej wyraża się najpełniej i najbardziej misteryjnie osoba chrześcijanina, osoba człowieka.

THÉOLOGIE «POIÉTIQUE»

Dans le christianisme existe la théologie „poiétique”, c.à.d. poétique au sens grec ancien de ce mot. Elle apparaît tant dans la Bible (dans les genres lyriques, épiques et dramatiques), d'ailleurs dans un très large domaine, comme aussi sous l'aspect de systématisation spéciale, qui est différente des théologies spéculative, historique, kérygmaticque, linguistique et autres. Elle est plutôt la synthèse de ces différentes conceptions théologiques. Elle opère au moyen de sa propre théorie et sa propre méthode, provenant en définitive de la catégorie du beau. Elle s'appuie d'une part sur „l'être du beau” et sur la „sur-réalité”, et d'autre part sur un sens personnel du beau et de la capacité de transformer „ce monde” et un „monde meilleur”. C'est pourquoi elle s'exprime le plus profondément en la personne humaine et en ses catégories cognitives. Il y a une relation profonde entre le beau et la religion d'une part, la vie et la poésie d'autre part. En ce sens, la „poiesis de l'être et de l'homme” crée un *locus theologicus* spécifique, et en même temps la „poiesis religieuse” est une puissante inspiration de la culture temporelle, de l'histoire et de l'autoréalisation personnelles de l'homme individuel et social.